

kilkadzieciąt, chcąc uprzystępnąć każdemu choremu słuchanie audycji radiowych. Był to jak wspomniana Królewski dar społeczeństwa naszego dla swych współbraci-chorych, oceniany przez nich nie bez uczucia prawdziwej wdzięczności.

Po zainstalowaniu radja piszący te słowa, chcąc być w porządku wobec Kasy chorych zwrócił się listownie do p. Komisarza Kasy Chorych w Sosnowcu, zawiadamiając o inwestycji oraz prosząc Kasę Chorych o wpisanie do inwentarza Kasy wspomnianej instalacji.

Kasa te formalności załatwiła skwapliwie i na tem skończyła się jej opiekuńcza działalność w stosunku do tak ważnej owacji w szpitalu (jeśli rzeczywiście mamy dobro chorych na względzie).

Po upływie jakiegoś czasu radjo, jak każda rzecz, zaczęło się psuć. Tutaj można było zauważyć dopiero całą troskę Kasy o radjo.

Trudno było uprosić, czy ubłagać Kasę, by zechciała minimalnie wkłady porobić przy remoncie tego radja. Kończyło się na tem, że znowu własnymi środkami, z pomocą p. Ilr. Sągajły, miejscowych pp. lekarzy i piszącego te słowa doprowadziliśmy do stanu użyteczności radjo, które przecież figurowało już jako własność Kasy Chorych. Ale to wszystko drobiazgi.

Najciekawsza rzecz stała się przed samymi świętami. Szpital ma być likwidowany z dniem 1 stycznia.

Otóż na kilka dni przed świętami przyjeżdża naczelnny lekarz szpitala w Dąbrowie Górniczej, żeby spisywać rzeczy, które trzeba będzie zabrać do Dąbrowy. Zapisał podobno to i owo a w pierwszym rzędzie radjo ze wszystkimi słuchawkami.

Odrazu kazał p. naczelnny lekarz spakować to wszystko i przewieźć do Dąbrowy.

Rozkaz natychmiast wykonano. W ten sposób pozbawiono naszych chorych na czas całych Świąt Bożego Narodzenia tej jedynej przyjemności, jaką stanowiło dla nich radjo. Ta skwapliwość, ten pośpiech w wywiezieniu radja był nadzwyczajny, a mojem zdaniem, b. nietaktowny.

Pozbawiać chorych przed Bożym Narodzeniem jedynej przyjemności i w dodatku za ich własne pieniądze ufundowanej i specjalnie urządzonej przed kilku laty właśnie na „gwiazdkę” było posunięciem b. charakterystycznym. Zaszła jeszcze ciekawsza rzecz: słuchawek po zainstalowaniu radja było 36. Tyle oddałem Kasie Chorych. Ponieważ w ciągu kilku lat nie nabywano nowych, ale nawet nie remontowano samego aparatu — nic dziwnego, że 2 czy 3 pary jako zniszczone usunięto, czy też może kto z chorych zabrał do domu. Otóż teraz władze Kasy Chorych zagroziły personelowi (niższemu) szpitala w Niemcach,

że potracą równowartość zaginionych słuchawek z pensji. Personel podniósł ogólnie głos swego protestu. W każdym bądź razie władze Kasy wykazały pod tym względem gorliwość niebyłą.

No, ale stało się! Obowiązek swój spełniliśmy zaszczytnie w stosunku do cierpiących naszych współbraci Radjo przez kilka lat oddało wielkie usługi naszym chorym. Niech spełnia nadal w Dąbrowie swoją misję. Ponieważ do Dąbrowy będą podobno wysyłani nasi chorzy — przypuszczam, że ich chociaż będzie się lokować na łózkach, przy których będą zawieszane słuchawki, nabyte za ofiary serdeczne całej naszej parafji. Obecnie mam zamiar zainstalować w Domu Katolickim w Kazimierzu radjo z głośnikiem, przez które będzie można słuchać audycji nie tylko w dużej sali Domu, ale i na świeżem powietrzu w porze letniej. Chciałbym z całego serca przyczynić pięknej radości swoim Kochanym Parafjanom, którzy dla mnie są tak przychylni i łaskawi.

W święta Bożego Narodzenia kto był w kościele ten zauważył, że na tacę nie składano mi pieniędzy, ale wprost sypano. Nic dziwnego, że kłopoty finansowe są dla mnie mało znaczące — wierzę zawsze w dobre serca większości olbrzymiej swych Parafjan.

W ochronkach na Porąbce i Kazimierzu będę dążył do zakupu gramofonów małych z odpowiednimi płytami dla dzieci. Niech mają radość i pożytek przy nauce, szczególnie przy ćwiczeniach gimnastycznych. Muzyka w dziecku potracą o najsłabsze struny duszy i kształtuje człowieka, który w późniejszym życiu będzie wrażliwy na piękno. A gdy będzie takim — trafi do Boga, który jest uosobieniem właśnie Dobra i Piękna.

Gramofoniki dla dzieci będą kosztowały po kilkadziesiąt złotych. Kupimy je wspólnie z rodzicami.

Za radjo do Domu Katolickiego żądają 575 zł — ma być e f e f! Poprosiłem o szczegółową ofertę, którą przejrzy łaskawie i p. inż. Krzycki i wyda swoją opinię.

ś. p.

Zofja Eichlerowa

po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem dnia 25 grudnia 1933 roku.

W zmarłej straciła Narodowa Organizacja Kobiet nieodżałowaną i bardzo gorliwą członkinię Zarządu.

Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD.